Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa poln. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie	Marek 14.000	Marek 12.000	Marek 14.000	Marek 20.000	Marek 12.600	500 Mp.

Redakcja (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344) Kraków, św. Krzyża 11. - Drukarnia św. Tomasza 35 (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 140.055

Nr. 84. Środa, dnia 9. Maja 1923 r. Rok XXX.

Ruch za odżydzeniem szkół wyższych.

Młodzież w walce z żydostwem.

Jako objaw niezmiernie dodatni, świadczący, że obecny ruch, mający na celu uwolnienie społeczeństwa polskiego od przewagi żydów, ma głębsze podstawy — jest fakt, że w pierwszych szeregach walczy z żydostwem nasza młodzież. Nie daje się ona już tumanić straszakami „reakcyi“ i zdaje sobie sprawę z niebezpieczeństwa żydowskiego. Mamy tu do zanotowania szereg znamiennych pod tym względem faktów. I tak w lwowskiej politechnice odbył się wiec, który zajął się sprawą unormowania reprezentacyi młodzieży i usunięcia żydów z Bratniej Pomocy. W sprawie reprezentacyi młodzieży technickiej przeszedł statut przedstawicielski głosami młodzieży narodowej przeciwko lewicowcom i żydom. Tak samo uchwalono przeciwko głosom żydów i kilku głosom socyalistycznym **wykluczenie żydów z Bratniej Pomocy i Kół naukowych.**

Podobne stanowisko zajęła **młodzież Wolnej Wszechnicy w Warszawie,** mającej dotychczas fizyonomię więcej niż „radykalną“. Ale i tu studenci myślący po polsku, bez względu na zabarwienie polityczne, skupili się w jeden obóz: polski. Po stronie żydów stanął Związek niezależnej młodzieży socyalistycznej i t. zw. radykaliści, t. j. komuniści. Jedna ze studentek przypomniała zebranym, jak to było na Wolnej Wszechnicy podczas oblężenia Lwowa, podczas inwazyi bolszewickiej, kiedy to żydzi, nie zdradzający najmniejszych chęci pójścia solidarnie z Polakami na pole walki, by krwią dowieść swej polskości, bezczelnie mawiali:

„Nie zamykać uczelni, my się chcemy uczyć. Co nas może obchodzić Lwów. My nie jesteśmy Polakami“.

Te i podobne przypomnienia faktów musiały wzruszyć sumienie narodowe tych, co to sumienie mają. To też, gdy dyskutowano nad tem, czy do Bratniej Pomocy mogą należeć nie-Polacy, zebranie, ciągnące się ośm i pół godziny, postanowiło wkońcu, że do Bratniej Pomocy Wolnej Wszechnicy **mogą należeć studenci tylko narodowości polskiej.**

Tak więc w tem ognisku „radykalizmu“, jakiem była dotychczas warszawska Wolna Wszechnica — zwyciężył ostatecznie zdrowy instynkt narodowy.

Równie energiczną postawę zajmuje młodzież w sprawie „numerus clausus“. Kom. wykonawczy Rady nacz. Stow. mł. ak. „Odrodzenie“ (katolickiego) przesłał p. Marszałkowi rezolucyę, w której, **w imieniu wszystkich Kół „Odrodzenia“: Warszawy, Krakowa, Lwowa, Poznania, Lublina, Wilna i Paryża,** oświadcza, że „młodzież odrodzeniowa jest w najwyższym stopniu **zaniepokojona kilkakrotnem odłożeniem** sprawy **„numerus clausus“** przez Komisyę oświatową Sejmu i stoi **twardo i niewzruszenie na stanowisku „numerus clausus“ wobec żydów** i postulatu swego bronić będzie wszelkiemi dostępnemi jej środkami“.

W związku z samoobroną młodzieży przed zalewem żydowskim uniwersytetów pozostaje stanowiska ciał profesorskich w tej sprawie. Prasa lewicowo-żydowska próbowała wmówić w społeczeństwo, że większość profesorów wypowiedziała się przeciw „numerus clausus“. Wobec tego warto przytoczyć zestawienie, jakie prof. Konopczyński, sprawozdawca sejmowej komisyi dla projektu numerus clausus ogłosił w „Gaz. Warszawskiej“. Zestawienie to sporządził prof. K. na podstawie wyników znanej ankiety.

Ustala ono, że na 42 wydziały szkół wyższych nadesłały odpowiedzi wszystkie, z wyjątkiem teologii lwowskiej i wileńskiej, które — zdaje się — rozmyślnie pominięto, a które nie zaoponowały przeciw temu. Otóż 30 i pół głosów padło za ograniczeniem liczby uczniów przez wydział co roku, 9 głosów za ewentualnem ograniczeniem przy zgodzie Min. Ośw., 1 głos za ograniczeniem przez senat akademicki, 1 i pół za ograniczeniem według uznania Wydziału. Filosemityzm ukrył się więc za parawanem zastrzeżeń, godząc się nawet zasadniczo na ograniczenia.

Większa rozbieżność zdań wynikła przy ustaleniu zasady ograniczenia. I tak: 23 i pół głosów oświadczyło się za przeprowadzeniem ograniczeń według proporcyi państwowej (liczba mniejszości w całem państwie), 1 głos — według proporcyi miejscowej, 1 głos — według uznania Wydziału, 4 głosy — według normy państwowej i 9 głosów przeciw stosowaniu normy narodowej i wyznaniowej. Warto zanotować, że na liczbę tych ostatnich Mohikanów filosemityzmu składają się wydziały: filozofii w Krakowie, teologii protestanckiej, prawa i filozofii uniwersyt. warszawskiego, prawa w Wilnie, ogólny politechniki lwowskiej i 3 wydziały szkoły gospodarstwa wiejskiego.

„Krótko mówiąc — konstatuje prof. K. — 75 proc. gron profesorskich oświadczyło się i za numerus clausus i za normą procentową dla narodowości i wyznań“.

Z.

Zarząd okręg. P. S. L. w Krakowie za większością polską

Kraków. A. W. otrzymała z redakcyi „Piasta“ następujący komunikat:

W poniedziałek dn. 7 b. m. odbył się w Krakowie zjazd Zarządu okręgowego P. S. L., na którym zjawili się wszyscy członkowie Zarządu. Zjazdowi przewodniczył pos. **Witos**, który złożył sprawozdanie z sytuacyi politycznej, a w szczególności **ze starań, zmierzających do utworzenia polskiej większości sejmowej.**

Po złożeniu sprawozdania, które **wykazało zupełną jednomyślność poglądów,** uchwalono następującą rezolucyę:

„Zarząd okręgowy P. S. L. przyjmuje sprawozdanie pos. Witosa o sytuacyi politycznej, a w szczególności o jego **staraniach zmierzających do utworzenia polskiej większości sejmowej,** do **zatwierdzającej wiadomości.**

„Zarząd wyraża **pełne votum zaufania tak dla prez. Witosa,** jak też i dla klubu sejmowego PSL“.

Rezolucya powyższa **została przyjęta jednomyślnie.**

Fiasco opozycyi w P. S. L.

Opozycya w P. S. L. z p. Dąbskim na czele, ażeby zyskać poparcie dla swej koncepcyi, zwracającej się przeciwko utworzeniu polskiej większości w Sejmie, zwołała do Warszawy zjazd wojewódzki stronnictwa, który odbył się w niedzielę. Zjazd rozpoczął przemówieniem pos. Dąbski, który wystąpił przeciw większości polskiej w Sejmie i oświadczył się za podtrzymaniem rządu Sikorskiego. W tym samym duchu przemawiali inni „opozycyoniści“, pos. Wilkoński, Miedziński i Wyrzykowski. Akcya ich jednak zrobiła zupełne fiasco, ponieważ zjazd uchwalił w rezultacie **votum zaufania polityce prezesa P. S. L., pos. Witosa,** jakkolwiek w zjeździe tym wzięli udział nie oficyalni przedstawiciele organizacyi lokalnych, lecz tylko specyalnie „zaproszeni“ przez sekretaryat organizacyi wojewódzkiej.

Rokowania handlowe polsko-gdańskie.

Warszawa. (Tel. wł.) Wczoraj przybyli do Warszawy członkowie senatu gdańskiego: Jevelowski, Franck, Fuchs, Kette, tudzież kilku rzeczoznawców celem podjęcia **rokowań handlowych** z Polską. Wczoraj toczyły się obrady w sprawie powyższej w ministerstwie przemysłu i handlu.

Z komitetu politycznego Rady ministrów.

Warszawa. (Tel. wł.) Po tygodniowej przerwie wczoraj w południe odbyło się posiedzenie komitetu polit. Rady min. dla omówienia **szeregu spraw zagranicznych,** które w najbliższym czasie zostaną poddane **decyzyi Rady ambasadorów.**

12 MILIONÓW MAREK NA CELE SPOŁECZNE.

Warszawa. (PAT). Od różnych osób i instytucyi **nadesłano do kancelaryi cywilnej Prezydenta Państwa na cele społeczno-narodowe do dyspozycyi p. Prezydenta ogółem 12 milionów marek.** — Z tego p. Prezydent przeznaczył 7 mil. na książki dla dzieci reewakuowanych z dalekiego wschodu w schronisku w Wejherowie i 5 mil. marek na bibliotekę seminaryum nauczycielskiego w Kościerzynie.

Polakożercza agitacya żyda-posła.

Warszawa. (Tel. wł.) Pos. Grünbaum ogłosił w piśmie „Canadian Jewisch Chronicle“ artykuł pt. „Wichrzenia nacyonalizmu polskiego“, w którym oskarża Polskę o **gnębienie obcych narodowości (!), a w całej treści przepojony jest nienawiścią względem Polski.**

Litwa zmierza uporczywie do wojny z Polską.

Warszawa. (Telef. wł.) Litewski minister spraw zagr. Galwanauskas wystosował do sekretarza Ligi Narodów Droummonda notę z żądaniem postawienia na porządku dziennym najbliższego ogólnego zgromadzenia Ligi Narodów następujących spraw:

1) protestu litewskiego przeciw uznaniu przez Radę Ligi decyzyi Rady Ambasadorów o zatwierdzeniu wschodnich granic Polski;

2) protestu Litwy przeciw raportowi Ligi o wykonaniu podziału strefy neutralnej;

3) sprawy odesłania do Trybunału międzynarodowego w Hadze tezy litewskiej o uprawnienie Litwy do podjęcia kroków wojennych przeciwko Polsce z powodu podziału strefy neutralnej, wykonanego przez Polskę.

Odpowiedź Francyi na kpiny niemieckie

Paryż. (AW). W niedzielę o godz. 4 po poł. doręczoną została ambasadorowi niemieckiemu w Paryżu odpowiedź rządu francuskiego na propozycye niemieckie. Również zakomunikował rząd francuski za pośrednictwem swoich ambasadorów w Londynie, Rzymie, Waszyngtonie i Tokio odnośnym rządom tekst noty francuskiej.

Paryż. (PAT) Odpowiedź francusko-belgijska na notę niemiecką stwierdza, że żadne środki, podjęte przez Francyę i Belgię, nie sprzeciwiają się postanowieniom traktatu wersalskiego.

Nota stwierdza, że żadne propozycye niemieckie nie mogłyby być wzięte pod rozwagę, dopóki będzie trwał bierny opór. Oferta pieniężna niemiecka nie podaje nawet czwartej części sumy, ustalonej przez komisyę odszkodowań i jest niewystarczająca dla Francyi i Belgii na odbudowę zniszczonych obszarów, nadto rząd Rzeszy domaga się moratoryum na przeciąg 4 i pół lata. Gdyby więc wziąć pod uwagę obecną wartość owych 20 miliardów, to na pierwszą ratę przypadłoby 15,820.000 mk. Do tego wypłata dwóch następnych rat oparta jest na tylu zastrzeżeniach, że staje się jak najbardziej problematyczną.

Rząd Rzeszy pragnie zniesienia komisyi odszkodowań i zastąpienia jej przez międzynarodową komisyę i trybunał arbitrażowy.

Taka propozycya była już odrzucona przez Francyę i Belgię. Rząd Rzeszy nie zaznacza, w jaki sposób zamierza doprowadzić do stabilizacyi waluty, ani nie wymienia środków co do gwarancyi pożyczek. Propozycye co do bezpieczeństwa są ogólnikowe i iluzoryczne. Francya i Belgia nie zadowolnią się ogólnikami.

Jednomyślność opinii francuskiej.

Bordeaux. (PAT) Polradio. Prasa zaznacza, że opinia francuska domaga się jednomyślnie natychmiastowego kategorycznego odrzucenia zakrawających na kpiny propozycyi niemieckich, które — jak zaznacza „Petit Parisien" — w Anglii nazwano wprost głupiemi, a które we Włoszech uznane są za ryzykowne i szatańskie. Prasa zaznacza dalej, że brak czynnego udziału ze strony Anglii w akcyi francusko-belgijskiej, który pobudził Niemców do stawiania oporu w zagłębiu Ruhry, utrudnił rządowi angielskiemu przyłączenie się do odpowiedzi francusko-belgijskiej.

Niemcy zemszczą się na Francyi.

Londyn. (PAT) „Evening Standard" ogłasza oświadczenie Hindenburga wobec pewnego oficera amerykańskiego. „Niemcy — oświadczył Hindenburg — za swoje upokorzenie zemszczą się, potrzeba tylko na to czasu. Najgorętszem zaś mojem pragnieniem jest ponownie chwycić za broń przeciwko Francyi".

Bawarya odłącza się od Niemiec?

Berlin. (AW). Jak donosi „Wiener Journal", pos. Wohlmuth (bawarska partya ludowa) ogłosił na Sejmie bawarskim sensacyjne oświadczenie, że Rada ministrów na posiedzeniu narodowych organizacyi oświadczyła, że organizacye narodowe nie mogą w żadnym wypadku poprzeć rządu państwowego. Prezydent ministrów. minister spr. wewn. i kultury byli za połączeniem Bawaryi z Austryą. Różnica zdań polega tylko na tem, czy bawarski, czy austryacki książę ma objąć teren połączonych krajów.

Dr Schwayer podczas swojej podróży do Palatynatu, odbył konferencyę z tamtejszym generałem francuskim, czy Francya zgodziłaby się na podobne połączenie. Plan ten ma popierać również Papież i kard. Faulhaber.

Marsz. Foch w Poznaniu.

Poznań. (PAT). Na powitanie marszałka Focha miasto przybrało odświetny wygląd. Na ulicy wjazdowej do dworca kolejowego ustawiono wspaniałą bramę tryumfalną z napisem: „Marszałkowi Francyi i Polski". Dworzec udekorowano okazale dywanami, zielenią i sztandarami.

O godz. 7.30 pociąg wiozący marszałka przybył na dworzec. Na peronie na powitanie marszałka przybyli między innymi: wojewoda Bniński, prezyd. miasta Ratajski, dowódca D. O. K. gen. Raszewski i inni. Wysiadającego z wagonu marszałka Focha w towarzystwie gen. Sosnkowskiego i szefa misyi wojskowej franc. w Polsce gen. Duponta powitał przemówieniem gen. Raszewski, prezyd. miasta Ratajski i wojewoda Bniński, poczem jedna z dziewcząt wręczyła marszałkowi bukiet białych róż. Marszałek ucałował dziewczynkę. Zebrana na placu tłumna publiczność i młodzież szkolna wznosiły na cześć marszałka entuzyastyczne okrzyki.

Z dworca marszałek ze świtą udał się do zamku wśród szpalerów młodzieży szkolnej. Tłumy, zgromadzone wzdłuż drogi, witały marszałka oklaskami i entuzyastycznymi okrzykami.

Na zamku marszałek spożył śniadanie w najbliższem otoczeniu, poczem wyszedł na plac zamkowy, by oglądnąć zamek. Tutaj weteran z roku 1863 wręczył marszałkowi wiązankę kwiatów, za co marszałek serdecznie podziękował. Następnie z gen. Sosnkowskim, gen. Dupontem oraz świtą wyjechał samochodem do Biedruska, by wziąć udział w rewii wojskowej.

NA REWII W BIEDRUSKU.

Poznań. (PAT). Marszałek Foch przybywszy do przystrojonego odświętnie na jego przyjęcie Poznania, udał się wraz ze świtą do Biedruska. Marszałek Foch po ćwiczeniach wojskowych wyraził żywe zadowolenie z przebiegu manewrów, podkreślając prawidłowość w opracowaniu tematu oraz jego wykonaniu.

Następnie w zamku Biedruskim odbyło się przyjęcie, wydane na cześć marszałka przez gen. Raszewskiego. Marszałek Foch w krótkiem, żołnierskiem przemówieniu podziękował za przyjęcie, poczem wzniósł kielich na cześć oddziałów wojskowych Wielkopolski. W powrotnej drodze z Biedruska przez Owińsk do Poznania wzdłuż całej drogi oczekiwała marszałka ludność z chorągwiami. W Poznaniu o godzinie 8-mej wieczorem wojewoda poznański wydał obiad na cześć marszałka Focha.

Pożegnalna uroczystość w Warszawie.

Warszawa. (AW). W niedzielę Marszałek Foch obecny był na nabożeństwie w Szkole Podchorążych, w której odbyła się na jego cześć akademia Towarzystwa Wiedzy Wojskowej. Następnie przed Marszałkiem w zwartym szeregu przedefilowało 46 harcerskich drużyn, a komendant harcerzy wręczył Marszałkowi Fochowi krzyż harcerski i dyplom na harcerza Rzeczypospolitej, to jest największą rangę harcerską w Polsce. Po krótkim podwieczorku w klubie myśliwskim Marszałek entuzyastycznie witany przybył na wyścigi, gdzie wraz z Prezydentem Rzeczypospolitej śledził z zajęciem przebieg gonitw. O godzinie 11.45 Marszałek Foch w towarzystwie generała Sosnkowskiego i generała Duponta, oraz świty odjechał do Poznania.

BIAŁORUSINI U FOCHA.

Warszawa. (PAT) Marsz. Foch przyjął dnia 6 b. m. na specjalnej audyencyi w gmachu prezydyum Rady ministrów delegacyę białoruskiego Komitetu w Warszawie, która wręczyła marszałkowi portret w inkrustacyi drzewnej, wykonanej przez artystę białoruskiego, oraz adres. Na przemówienie członka delegacyi, który wskazał na konieczność współpracy narodów słowiańskich z Polską i Francyą, marszałek Foch odpowiedział wyrazami uznania dla działalności politycznej Komitetu i dla pracy nad zacieśnieniem współpracy Białorusinów z Polską.

Marsz. Foch o Polsce.

Warszawa. (Tel. wł.) Marszałek Foch przed odjazdem z Warszawy udzielił wywiadu przedstaw. ameryk. „Associated Press", wobec której wyraził się niezwykle dodatnio o Polsce. Wybuch uczuć, z jakiemi go przyjęto, uważa za spontaniczny, a przyjęciem jest oczarowany.

Polska ma wielką przyszłość przed sobą, albowiem posiada dużo dzieci i to we wszystkich warstwach, dzielną armię, ukwalifikowanych oficerów, i społeczeństwo umiejące gorliwie pracować.

Polska będzie mogła stworzyć wszystko, co konieczne jest dla obrony narodowej i potrafi zapewnić niezawodnie bezpieczeństwo swych terytoryów. Marszałek zaznaczył, że byłoby niepotrzebne, by w razie wybuchu wojny przybywał do Polski dla objęcia osobiście dowództwa armii, gdyż Polska posiada dosyć dobrych wodzów, wypróbowanych w roku 1920.

Zdaniem Focha zapowiadające się korzystnie zbiory tegoroczne, pozwolą Polsce rozwinąć się ekonomicznie.

ODZNACZENIA OFICERÓW W KRAKOWIE.

Kraków. Dnia 12 b. m. marszałek Foch podczas swego pobytu w Krakowie udekoruje następujące osoby: krzyżem oficerskim Legii Honorowej: gen. brygady Zdzisława Kostеckiego, Jerzego Ledóchowskiego, Gustawa Macewicza; krzyżem kawalerskim Legii Honorowej: pułk. Jerzego Łuczyńskiego, pułk. Cypryana Bystronia, pułk. Rudolfa Langauera i mjr. Zygmunta Piaseckiego.

Odroczenia wojskowe dla nauczycieli i uczniów r. 1896.

Warszawa. (Tel. wł.) Ministerstwo wyznań religijnych i oświaty publicznej wydało do kuratoryów poszczególnych okręgów zarządzenia w sprawie odraczania i zwalniania nauczycieli i uczniów rezerwistów rocznika 1896.

Według tych zarządzeń nauczyciele szkół średnich oficerowie mogą uzyskać w razie koniecznej potrzeby odroczenie. Uczniowie zaś tylko w tym wypadku, o ile powołanie na ćwiczenia przeszkodziłoby im w zdawaniu egzaminów. Nauczyciele szkół powszechnych, którzy pragną być w roku bieżącym zwolnieni od ćwiczeń, zobowiązani są otrzymać od odpowiedniej inspekcyi zaświadczenie, które winni przedłożyć w P. K. U.

Jednocześnie ministerstwo wyznań religijnych i oświaty publicznej zwróciło się do min. spraw wojskowych o przedłużenie terminu prekluzyjnego składania podań o ulgi.

PODPISANIE KONWENCYI PRAWNEJ Z JUGOSŁAWIĄ.

Belgrad. (AW). Według informacyi tutejszych pism, w ubiegły piątek podpisaną została konwencya w sprawie pomocy prawnej między Polską a Królestwem S. H. S. Na cześć polskiej delegacyi wydano następnie bankiet.

Niepopularność Ligi Narodów.

Paryż. (AW). Według informacyi tutejszych pism, lord Robert Cecil, który, jak wiadomo, odbył po Ameryce podróż propagandową na rzecz Ligi narodów, wrócił w ubiegłą sobotę do Anglii. Lord stwierdził, że jakkolwiek przyjmowano go naogół bardzo grzecznie, doznał gorzkiego rozczarowania. Między innemi wyraził się, że propaganda jego była głosem wołającego na puszczy.

ANGIELSKA PARA KRÓLEWSKA W RZYMIE.

Rzym. (PAT). (Stefani). Król angielski i królowa przybyli tu dziś powitani na dworcu przez króla, następcę tronu i Mussoliniego.

Z dnia politycznego.

Perfidya prez. Sahma.

W odpowiedzi na przemówienie prezydenta Wojciechowskiego, wygłoszone na Pomorzu w sprawie stosunków polsko-gdańskich, prez. Sahm wygłosił w senacie gdańskim wielką mowę polityczną, która jest doskonałem odbiciem perfidnej polityki Gdańska wobec Polski. Jest tam i groźba („Jeżeli chodzi o strzeżenie politycznej samodzielności i niezawisłości wolnego miasta — to w tym wypadku istnieje zwarty front i tak zawsze będzie") i zapowiedź „ustępstw", celem „osiągnięcia porozumienia w tych sprawach, w których życiowe interesy Polski są zagrożone przez dosłowne wykonywanie (!) układów".

Z całej treści przemówienia prez. Sahma przeziera jednak obawa „walki gospodarczej" z Gdańskiem, jaką zapowiedział prez. Wojciechowski. I tu p. prezydent przypomniał sobie nagle traktat wersalski, któremu „sprzeciwiają się tego rodzaju środki walki". Ale zdaniem naszem jeszcze bardziej sprzeciwiają się zarówno przepisom, jak i duchowi traktatu wersalskiego planowe, dyktowane przez hakatystów berlińskich szykany Polaków i władz polskich w Gdańsku, które prawa polskie w wolnem mieście czynią zupełnie iluzorycznemi. To też w rozpoczętych wczoraj w Warszawie rokowaniach z delegacyą senatu m. Gdańska — rząd polski musi zdobyć się wreszcie na energię. Perfidne wywody prez. Sahma powinny tu służyć za wskazówkę, że Polska — w myśl zapowiedzi prez. Wojciechowskiego — musi wyjść ze swej dotychczasowej bierności i uległości wobec uroszczeń w. miasta Gdańska.

Pod znakiem przyjaźni polsko-włoskiej.

Wrażenia z obchodu rocznicy Nulla w Olkuszu.

Czy należałoby przenieść prochy Fr. Nulla z cmentarza olkuskiego do Warszawy, jak to zaproponował już przed dziesięciu laty, a obecnie propozycyę powtórzył, Stefan Żeromski? Można było wahać się z odpowiedzią przed 5 maja b. r., obecnie wahania być nie powinno. Wzruszający kult, jaki cała ziemia olkuska żywi dla pamięci bohatera dwóch krajów: Włoch i Polski, opieka, jaką otacza jego grób, wspaniała manifestacya, którą Olkusz uczcił w ubiegłą sobotę 60-lecie jego śmierci — to wszystko uprawnia Olkusz do dzierżenia i nadal straży nad prochami Nulla. Słusznie podnieśli na sobotnim bankiecie w Olkuszu ks. prof. Giannini i ks. dziekan Smólka — a grzmot oklasków przyjął ich słowa — że do prochów Nulla prawo ma w pierwszym rzędzie rodzinne jego miasto lombardzkie Bergamo, a po nim przedewszystkiem Olkusz. W Warszawie grobowiec Nulla byłby tylko jednym z wielu grobowców i pomników, ginąłby w zgiełku wielkomiejskim. Na cichym zaś cmentarzu olkuskim, w sąsiedztwie pola walki pod Krzykawką, otoczony czcią i opieką ludności, tworzy on sam dla siebie najbardziej honorowe miejsce spoczynku dla prochów bohatera. Warszawa może zbudować pomnik — i powinna to zrobić — na cześć Nulla; grób jego niech zostanie w Olkuszu.

60-lecie śmierci Nulla było — jak już donieśliśmy — imponującą manifestacyą polsko-włoskiej przyjaźni. W przeciwstawieniu do Francyi, z którą złączeni jesteśmy węzłami i interesów i uczuć — stosunek nasz do Włoch ma i zapewnie mieć będzie charakter przeważnie uczuciowy! W Olkuszu w licznych mowach ciągle wspominano i dawny cywilizacyjny wpływ Włoch z epoki Renesansu na Polskę i Legiony Dąbrowskiego, legion Mickiewicza, udział Polaków w walkach o niepodległość Włoch i oczywiście udział Garibaldczyków z Nullem na czele w powstaniu styczniowem, a wreszcie tę pamiętną jednogłośną uchwałę parlamentu włoskiego, oświadczającą się — jako pierwsza tego rodzaju manifestacya po stronie Ententy — za odbudowaniem Polski. Obecnie, kiedy „Italia — według słów mowcy włoskiego w Olkuszu, p. Menottiego — oczyszczona i odrodzona odnajduje swą siłę i światło w swej młodzieży, kiedy posiada wodza godnego Romy, o żelaznem ramieniu, prowadzącego naród ku słońcu" — obecnie i w piersiach Włochów dawne związki z Polską budzą oddźwięk żywszy i pełen sympatyi. Dali temu wyraz oficyalni i nieoficyalni przedstawiciele Włoch na obchodzie olkuskim, a sposobność była istotnie wyjątkowa, Nullo jest bowiem bohaterem obu narodów, walczył przeciw ciemięscom o wolność Włoch, a zginął od kuli i spisy kozackiej w polskiem powstaniu.

„Prawdziwy to bohater latyński, piękny i odważny — mówił o Nullu wicekonsul Giusti z Krakowa — jeden z tych, których — abyśmy nie przestali wątpić w przyszłość świata — zawsze wydają kraje takie, jak wasz i nasz, nad losami których czuwa Łaska Boska. Takim był Nullo, przepiękny jeździec, ramię i szpada Garibaldiego i jego Murat, jego „meneur de chevauches", serce z bronzu, ciało z marmuru, elegancya i odwaga niezrównana. Takim był Nullo, oddany na życie i śmierć Garibaldiemu, bohater Porte Tosa, Castelnuovo, Castel Tombino, San Fermo, Palermo, Aspromonte, Krzykawki. Takim ukazuje się mym oczom: smukły centaur, jakby zrosły z koniem, opięty w strój „guida" alpejskiego... Zazdroszczę mu piękna tych czasów, które minęły, kiedy to Italia była dla Polaków a Polska dla Włochów drugą ojczyzną, a dla wszystkich ojczyzną Ideału. O taką ojczyznę walczył i zginął Byron w Missolungi, dla niej Ugo Foscolo skazał się na wygnanie i nędzę w Londynie, dla niej konspirował i pracował Mickiewicz".

Obchód olkuski zrobił bardzo silne wrażenie na obecnych Włochach. Dobrze się stało, że wzięli w niem udział reprezentanci władz cywilnych (woj. Krebel, starosta Stamirowski, burm. Radłowski) i armii (gen. Horoszkiewicz, załoga miejscowa, deputacya pułku Nulla z Kowla), gdyż obecnością mnóstwa delegacyi i towarzystw obchód zamienił się w ogromną manifestacyę narodową. Byli i przemawiali przedstawiciele naszego parlamentu: pos. Gawlikowski i sen. Nowicki, piękny referat wygłosił historyk Grabiec-Dąbrowski, nadesłał telegram Piłsudski. A obok tysięcy dzieci szkolnych szli na czele pochodu weterani r. 1863 ze sztandarem i z owym pułk. Miniewskim, który pod Krzykawką dowodził oddziałem, obejmującym także legię cudzoziemską z Nullem na czele. Jeden z nich, p. Kwiatkowski, ze wzruszeniem przywołał na pamięć czasy ogólnego u nas entuzyazmu dla Garibaldiego w okresie przedstyczniowym i witał gorąco przedstawicieli Włoch jedynemi, jakie umiał włoskiemi słowami: bene, bene, bene... Wzruszony hr. Roncalli ucałował staruszka, gdy orkiestra grała — po raz chyba 20-sty — hymn włoski i tak ogromnie już w Polsce spopularyzowaną pieśń faszystowską „Giovinezza, giovinezza", przerywaną entuzyastycznymi okrzykami (signum temporis!) — na cześć Mussoliniego.

Ruch chrześć. demokratyczny.

Wiec dozorców domowych. — Socyalistyczna zawodówka rozbita!

Dzięki niebywałemu terrorowi, jaki P. P. S. krakowska wywierała na dozorców domowych, trzymała się jakoś dotąd ich zawodowa organizacya. To jednak, co się obecnie dzieje w Rosyi, otworzyło oczy większości zorganizowanych na wartość socyalistycznej teoryi. Postanowili się zerwać ostatecznie z czerwoną międzynarodówką. Stało się to w dn. 1 maja; socyalistyczna organizacya dozorców domowych odmówiła udziału w „święcie". Natomiast zwróciła się do sekretaryatu Chrz. Zw. zawod. z prośbą o przyjęcie. Rozwścieczony tem „Naprzód" doniósł, że to tylko dwóch dozorców opuściło organizacyę. Stało się jednak inaczej.

W niedzielę, 6 maja odbyło się w domu robotniczym przy ul. św. Tomasza zgromadzenie krakowskich dozorców domowych, zwołane przez

Teatr im. Słowackiego.

„Sześć postaci dramatu w poszukiwaniu autora", komedya do napisania w 3 częściach Ludwika Pirandello.

„Sześć postaci dramatu w poszukiwaniu autora" jest dziełem zupełnie niepospolitem z dwu względów: opanowane teatralnie w sposób zawrotny, a oprócz tego pełne pierwszorzędnych wartości literackich. Teatralnie jest to poprostu czarnoksięstwo. Autor bierze fabułę, akcyę, nawet wystawę(jak kuglarz np. zegarek), kładzie to wszystko (jakby do moździerza) na scenę, rozbija to w drobne kawałki, woła hokuspokus i nagle pokazuje nietkniętą, zwartą, jędrną całość, zbudowaną według ścisłych zasad kompozycyi. A z tem wszystkiem ani cienia bujdy, ani cienia kawalarstwa: każda techniczna nadzwyczajność staje się artystyczną koniecznością. „Jeszczem nie widział takiej figury", chociaż już dosyć długo żyję i dosyć się w życiu napatrzyłem.

Wchodzimy na widownię. Otwarta scena: kulisy w czasie próby. Parę krzeseł, stolik, budka suflera bez muszli, rekwizyta potrzebne na wieczór, ot i wszystko. Powoli schodzą się zupełnie niecharakteryzowani aktorzy, znudzeni, niewyspani — jak zwykle — coś tam burczą pod nosem — prawdopodobnie klną nową sztukę dlatego tylko, że jej jeszcze nie znają i nie czują w kościach — jak zwykle — wpada pełen roboty potęgi dyrektor, rozdaje role, sufler prosi, ażeby go nakryto budką, bo jest przeciąg — zjeżdża kanał ze światłem — zaczęte.

W tem portyer zawiadamia, że jacyś dziwni ludzie chcą się widzieć z dyrektorem.

— „Wykluczone, próba" — wyrokuje zaciekawiony dyrektor.

— „Próba" — powtarzają surowo aktorzy, w nadziei, że ich coś może rozerwie. I oto na scenę wkracza niesamowity orszak: Ojciec, Matka, Pasierbica, Wyrostek — wszyscy w grubej żałobie i kredowo bladzi — a wreszcie Syn i Dziewczynka.

Przybysze są gotowemi postaciami dramatu, ale dramatu tworzonego przez życie. Przynoszą ze sobą straszną, prawdziwą treść i straszne, prawdziwe dramatyczne węzły:

Ojciec i Matka nigdy się nie kochali. Przyszedł ten trzeci. Nie kochanek, broń Boże, ale sekretarz, który wyczuł stosunek Matki do Ojca. I zamienił z nią porozumiewawcze spojrzenia, jakgdyby pełne obawy, że Ojciec lada chwila wybuchnie. — I wytwarzała się atmosfera paniki, tem większej, im większą dobrocią i łagodnością pragnął ją Ojciec zażegnać. W końcu musiał oboje wygnać z domu, nie dla siebie, ale wyłącznie dla ich szczęścia. Wówczas zaczął czuwać nad nimi. Więcej: zaczął żyć ich dziećmi. I to do tego stopnia, że własnego syna zaniedbał. Nagle sekretarz wywiózł matkę i dzieci niewiadomo gdzie — Ojciec został się zupełnie sam — za stary, ażeby módz wzbudzić miłość, za młody, ażeby wyrzec się chociażby kupnej miłości — a mijały lata całe — więc odwiedzał dom niejakiej M-me Friede, dom, którego właściwy cel osłoniety był szyldem damskiej konfekcyi. W tym domu spotkał swoją żonę w chwili, w której trzymał w objęciach jej córkę, Pasierbicę zmienioną nie do poznania — no i dowiedział się, że śmierć sekretarza i nędza zrobiły swoje — że Matka całemi nocami szyła, a M-me Friede odrzucała robotę Matki dając do zrozumienia córce, iż wszystko zależy od jej dobrej woli. — Ojciec przerażony i głęboko wzruszony, przygarnął całą rodzinę, ale cóż, kiedy Pasierbica przebaczyć nie może sceny w domu M-me Friede i szuka zemsty — Matka tonie w łzach — Wyrostek robi wrażenie waryata — piekło na ziemi, z którego wybawić może tylko autor, który potrafiłby rzucić właściwe światło na całość tego szatańskiego konfliktu i udowodnić światu, że Pasierbica sądzi Ojca niesłusznie, gdyż jego chwilowy, nędzny stan duszy nie zobowiązuje przecież przez całe życie — a z drugiej strony, że Pasierbica nie może sądzić inaczej — jednem słowem: wszyscy chcą istnieć rzeczywiście, to znaczy jednocześnie i podmiotowo i przedmiotowo. Są przeto czystą treścią, której potrzeba czystej, koniecznie własnej formy. Jakiej? sami pokażą. I zaczyna się walka na gry pomiędzy osobami dramatu i aktorami.

„Źle" — protestują osoby teatru — „wy nas naśladujecie, a powinniście być nami". „W takim razie jesteście do niczego", odpowiadają aktorzy, bo my was musimy dopiero zrobić". I okazuje się, że z czystej treści i z czystej formy nie można skonstruować sztuki, gdyż albo treść zjada formę, albo forma treść. Potrzeba więc autora, czyli rzeczywistości wyzwolonej z treściowych i formalnych nawyczek, trzeba poprostu wyobraźni.

Czy Pirandello czytając moje wywody nie parsknąłby śmiechem, za to ręczyć nie mogę. Ale trudna rada! Skoro człowiek zobaczy coś zupeł-

Zarząd celem zadecydowania o pozostaniu u socyalistów lub przyłączeniu się do Chrz. Zw. Zaw. Przybyło około 300 członków dotychczasowej socyalistycznej organizacyi. Pierwszym punktem porządku dziennego była decyzya w powyższej sprawie. Przy głosowaniu pokazało się, że tylko pięciu dozorców chce pozostać przy socyalistycznej centrali, reszta zaś zgodnie oświadczyła się za przyłączeniem się do Chrz. Zw. zawod. Trzysta zatem, to nieco więcej, niż „Naprzodowe" dwa głosy! Po tej uchwale pięciu socyalistów nie miało już co robić na sali i zaraz ją opuściło.

Referaty wygłosili: p. sen. Adelman i dr Więcław. Po ożywionej, zgodnej dyskusyi przyjęto następujące rezolucye: 1) Zebrani postanawiają jednomyślnie połączyć się w jedną organizacyę zawodową, opartą o program chrześc.-społeczny i potępiają rozbijanie sił na różne grupy;

2) zebrani zwracają się do posłów Ch. D. z prośbą o poruszenie spraw dozorców domowych w Sejmie i możliwie najszybsze przeprowadzenie ustawy o dozorcach domowych z uchyleniem austryackiej, dotąd obowiązującej;

3) zebrani wzywają p. Inspektora pracy, by w najbliższym czasie zwołał komisyę rozjemczą, któraby zatwierdziła słuszne żądania organizacyi.

Powyższe zgromadzenie było dowodem coraz silniej występującego w warstwie robotniczej przekonania, że jedynie program Ch. D. należycie potrafi zaspokoić dążenia ruchu ludowego.

Z okazyi uroczystości św. Stanisława

Dzień św. Stanisława nie jest na podstawie nowych przepisów prawa kościelnego uroczystem świętem. Społeczeństwo jednak nasze, które w żywej tradycyi przechowuje staredawny kult świętego Patrona Polski, nie chce rezygnować z uroczystości ku Jego czci. Z tego powodu z wielu już stron i nie od dzisiaj wysuwano projekt przeniesienia uroczystości św. Stanisława na 3 maja i złączenia jej ze świętem narodowem. Myśl tą pojawiła się z końcem w. XVIII, a przypomniał ją znakomity nasz historyk, ks. Kalinka w r. 1879, odczytując swój referat o męczeństwie św. Stanisława na posiedzeniu Akademii Umiejętności. Z tego referatu przytaczamy odnośny ustęp:

„Nawet wiek XVIII, z tylu miar smutny, tak mało swemi pojęciami, obyczajami i swoją niesławą do dawnej Polski podobny, nie przeminął całkowicie i dziejów naszych nie zamknął bez oddania czci św. Stanisławowi. Po ogłoszeniu Konstytucyi 3 maja, gdy w r. 1792 miano obchodzić jej rocznicę, umyślano oddać dzieło odrodzenia Polski pod opiekę jej wielkiego Świętego. W tym celu proszono Papieża, aby uroczystość św. Stanisława w kraju naszym przeniósł na dzień 3 maja. Choć Papież przychylił się do prośby, myśl nie weszła w wykonanie. Konfederacya targowicka, objąwszy rządy, domagała się w Rzymie, aby postanowienie papieskie było odwołane. I tak się stało. Dzień 3 maja, rocznica Konstytucyi, pozostał i dla Polski, dla Polski szczególniej — dniem znalezienia Krzyża Pańskiego.

Najpierwszą z ziem polskich, która po rozbiorze straciła Patrona, była Galicya. Cesarz Józef II, który wszystko na nowo, a po swojemu lubił urządzać, uznał, że każdy kraj monarchii Habsburgów może mieć tylko jednego Patrona, a że w Galicyi wschodniej czczono przytem św. Michała, więc św. Stanisław został usunięty. Dzisiaj, gdy tyle ran przeszłości zostało w tym kraju szczęśliwie zagojonych, czy nie należałoby i tę stratę nagrodzić i przywrócić Galicyi (a dziś całej Polsce. Przyp. Red.) dawnego ziem piastowskich i jagiellońskich opiekuna?"

---

nie nowego, to albo staje przed nowością jak cielę przed malowanemi wrotami i poprzestaje na wrażeniu, że „coś w tem tkwi", albo też odziera nowość z nowości, strojąc ją w etykiety przeżytych, więc oklepanych doświadczeń. Ponieważ nie chcę być ani cielęciem, ani patalachem, niech mi wolno będzie do „coś w tem tkwi" dodać: niezwykły talent, artyzm, kultura i oryginalność, czyli czwórka, do której musi się powoli „dorastać", ażeby ją należycie zrozumieć i odczuć. Powtarzam: „Jeszczem nie widział takiej figury", ale jedno wiem na pewno, że to figura niezwykła!

Wykonanie było naprawdę nadzwyczajne. P. Sosnowski w roli Ojca i p. Bednarzewska w roli Matki dali kreacye w najwyższym stylu. Poprostu wstrząsali tragizmem, tym niby nie granym, niby czysto życiowym. Dlatego aż dwa razy używam słowa „niby", że w tem słowie zamyka się cały ich kunszt aktorski. Pani Bracka (Wyrostek) była, jak zawsze, genialna. Stworzyła pierwszorzędną rolę z niemego statystowania. Z zapartym oddechem, od początku pierwszego aktu czekałem na samobójstwo Wyrostka. Musiało przyjść, unosiło się ciągle jak kruk nad sceną. — to wielka sztuka! P. Kacicka-Gallowa również święciła tryumfy jako Pasierbica — krótko a węzłowato: koncert. Tylko ośmieliłbym się postawić jedno pytanie. Czy „członków teatru" nie należałoby jeszcze dokładniej oczyścić z elementów świadomie komicznych? Czy nie powinni być na poważne aktorami? Sądzę, że wówczas konflikt z osobami dramatu zyskałby na plastyce.

K. H. Rostworowski.

Przed przyjazdem marsz. Focha do Krakowa

Z okazyi przyjazdu marsz. Focha do Krakowa zawiązał się specyalny **Komitet honorowy** Straży obywatelskiej pod przew. Dra Schneidra. Komitet wyznaczył dyżury dla zgłaszających się w sali konferencyjnej Magistratu od 10—2 i od 4—6 popoł. Delegacye Stowarzyszeń kulturalnych, oświatowych i organizacye, przedstawicielstwa stronnictw etc. zgłoszą swój współudział w powitaniu marszałka we środę dnia 9 b. m. między godz. 10—1 przed południem i 6—8 wieczorem u sekretarza Prezydyum miasta p. Strasika.

Ponieważ zdecydowanem zostało, że **podróż marsz. Focha ze Lwowa do Krakowa nastąpi w nocy z 10 na 11 b. m.**, przeto **pierwsze uroczyste powitanie Dostojnego Gościa** na terytoryum Województwa krakowskiego **nastąpi w Tarnowie, drugie zaś w Bochni. Do Tarnowa przybędzie marszałek około godz. 8 rano**, gdzie na dworcu kolej. zbiorą się przedstawiciele władz, oraz kompania honorowa wojska.

W dniu 11 b. m., t. j. w piątek, na znak wielkiej manifestacyi i uroczystego powitania Dostojnego Gościa **będą wszystkie sklepy i zakłady pozamykane**, a młodzież rękodzielnicza i kupiecka zwolniona od obowiązków karnie stanąć powinna w szeregach szpalerów, którym Komitet Honorowej Straży Obywatelskiej wskaże miejsca postoju.

W sobotę 12 b. m. o 11.30 przed południem będzie marszałek Foch uroczyście powitany przez Senat Uniw. Jag. w auli Collegii Novi.

Ponieważ wiele osób zgłasza się z darami dla marsz. Focha, przeto Komitet wyjaśnia, że czas i miejsce wręczania darów poda Komitet później do publicznej wiadomości.

Stowarzyszenie Przyjaciół Francyi zawiadamia, że lista adresu dla marsz. Focha bedzie wystawiona w lokalu Pijarska 7, parter, we wtorek 8 b. m. i czwartek dnia 10 b. m. w godz. od 3—6 popołudniu. O liczne zapisywanie gorąco się uprasza.

KRONIKA.

WYCIECZKA PRZEMYSŁOWCÓW ŁOTEWSKICH.

Wczoraj rano o godz. 8 przybyła do Krakowa wycieczka przedstawicieli wielkiego przemysłu i świata finansowego Łotwy z b. min. rolnictwa, p. Augustem Kalnischem, na czele. W wycieczce bierze udział 11 osób. Oficyalne powitanie gości przez reprezentantów miasta i Izby handlowo-przemysł. odbyło się w dużej sali Grand Hotelu. Goście zwiedzili przed południem fabrykę wyrobów szamotowych i fajansowych w Skawinie, fabrykę sody amoniakalnej w Borku Fałęckim, oraz fabryki maszyn rolniczych „Odlew" i wyrobów żelaznych Zieleniewskiego w Dąbiu. Wieczorem byli w teatrze im. Słowackiego, poczem wzięli udział w raucie, wydanym na ich cześć przez Izbę handlową w Grand Hotelu. Dzisiaj zwiedzą Łotysze zabytki miasta i saliny wielickie.

STUDENCI JUGOSŁOWIAŃSCY W KRAKOWIE. Dzisiaj wieczorem przybywają do Krakowa studenci Akademii handlowej Jugosławii w liczbie 35. Przyjęciem młodzieży jugosłowiańskiej zajmie się dyrekcya krakowskiej Akademii handlowej. Wieczorem o godz. 11 odbędzie się na cześć go ści raut.

W SPRAWIE WYBUCHU BOMBY W HOTELU KELLERA NA KAZIMIERZU.

stwierdził znawca sądowy, że nabój, który spowodował eksplozyę, sporządzony był z pół kg. bitroglicerynowego materyału wybuchowego z domieszką około 8 proc. bawełny strzelniczej. Według opinii znawców, bomba, rzucona przed dwoma tygodniami przy ul. Studenckiej, zawierała ten sam materyał wybuchowy. Policya przeprowadziła dotąd szczegółowe dochodzenia w kierunku wykrycia sprawców. Na pierwszem piętrze domu, w którym nastąpił wybuch, mieści się lokal Związków zawodowych robotników żydowskich, a ponieważ początkowe dochodzenia, prowadzone przez ekspozyturę urzędu śledczego, wykazały, że w lokalu tym widziano jakichś podejrzanych ludzi, przeprowadzona wobec tego została tam rewizya, podczas której znaleziono broszury i pisma treści komunistycznej. Przesłuchano szereg osób, których zeznania jednak nie przyczyniły się do wyświetlenia tajemniczej sprawy.

* * *

Nie wątpimy, że władze bezpieczeństwa publicznego uczynią wszystko, ażeby wykryć sprawców tych bezmyślnych zamachów, gdyż wszystko wskazuje na to, że zamachów przy ul. Studenckiej i Krakowskiej dokonała jedna ręka. O ile wiadomo, po wybuchu bomby na ul. Studenckiej podobno na skutek anonimu do „Czasu", że zamachu tego mieli dopuścić się polscy „faszyści" (!), władze przeprowadziły w tym kierunku dochodzenia, które jednak nie wydały żadnego rezultatu. Może po tym drugim zamachu — policyi uda się wreszcie schwytać zbrodniarza. Jest to tembardziej konieczne, że wypadki te wywołały wśród mieszkańców Krakowa zrozumiałe zaniepokojenie i plotki. Wykrycie sprawców, czy sprawcy tych zbrodniczych czynów, jest obowiązkiem naszych władz i nie wątpimy, że nie cofną się one przed niczem, ażeby wreszcie tę ciemną sprawę wyjaśnić.

Kraków, 8 maja.

WE WTOREK 8 MAJA NIEMA W KRAKOWIE ŚWIĘTA. Magistrat zawiadamia, że w myśl wyjaśnienia Książęco - biskupiego Konsystorza w dniu dzisiejszym, t. j. w dniu św. Stanisława Biskupa, patrona Krakowa i Ziemi Krakowskiej, niema święta kościelnego i wobec tego praca w przemyśle i handlu winna się odbywać tak jak w inne dni powszednie. Praca w drukarniach w dniu dzisiejszym nie odbędzie się, przeto dzienniki we środę rano nie wyjdą. Najbliższy numer „Głosu Narodu" pojawi się we czwartek rano o zwykłej porze. Młodzież szkolna została na dzień dzisiejszy zwolniona od nauki. Praca we wszystkich urzędach tak państwowych, jak i miejskich, odbędzie się dzisiaj normalnie.

UBIEGŁA NIEDZIELA minęła przy niezwykle pięknej pogodzie. Upał panował jak w najgorętszym dniu letnim. Temperatura dochodziła w południe do 30° C. w cieniu. Plantacye i ogrody miejskie roiły się od tłumów publiczności. Wieczorem tysiące osób wracało z dalszych, pozamiejskich spacerów bądźto powozami, umajonymi kwiatami i zielenią, większość naturalnie pieszo. Dzień wczorajszy był równie upalny. Koło południa zaczęły gromadzić się chmury, skończyło się jednak na kilku zaledwie kroplach deszczu. Nad wieczorem wypogodziło się niebo zupełnie. Ulice miasta, obłożone grubemi warstwami kurzu. Po każdym przejeździe dorożki, za najmniejszym nawet powiewem wiatru wzbijają się w powietrze tumany pyłu. Miejski Urząd czyszczenia miasta spoczywa jedna na laurach i nie myśli o skrapianiu ulic.

KONFERENCYA NAUCZYCIELSTWA POW. KRAKOWSKIEGO. Wczoraj odbyła się konferencya nauczycielstwa powiatu krakowskiego w szkole im. św. Floryana pod przewodnictwem inspektora Lorenza, w obecności ks. inf. Dr Wadolnego, kuratora Owińskiego, wizytatora Drezińskiego i licznych gości ze sfer urzędowych. Ogólne zainteresowanie wzbudziła demonstracyjna lekcya śpiewu, przeprowadzona przez p. Iseppiego, jak również wystawa prac nauczycielskich tut. powiatu. W rezultacie obrad powzięto kilkadziesiąt wniosków, zmierzających do ulepszenia metod nauczania w szkole powszechnej.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE UCZNIÓW GIMNAZYALNYCH. W ostatnich dniach zdarzyły się w Krakowie dwa wypadki samobójstwa wśród młodzieży gimnazyalnej. W jednym wypadku odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru uczeń VI klasy gimn. im. H. Sienkiewicza, onegdaj zno-

wu uczeń VI klasy szkoły realnej targnął się na swoje życie przez zażycie trucizny. Desperata odwieziono w groźnym stanie do szpitala, gdzie walczy ze śmiercią. Oba wypadki, trzymane przez władze w tajemnicy, komentowane są bardzo rozmaicie.

OLBRZYMIA KRADZIEŻ BIŻUTERYI. Jak się dowiadujemy, w mieszkaniu ciężko chorego Dra W. Wasilińskiego, okulisty, popełniono w nocy z soboty na niedzielę wielką kradzież wśród tajemniczych okoliczności. Nieznany sprawca skradł z gabiotki oszklonej drogocenne wyroby ze złota, oraz biżuteryę, wartości podobno kilkuset milionów marek. Policya wszczęła dochodzenia.

Z Polski i ze świata.

BISKUPI POLSCY U PAPIEŻA. Z Rzymu donoszą, że Ojciec św. przyjął na posłuchaniu biskupów Fulmana, Zdzitowieckiego, i Nowowiejskiego.

SPOLSZCZENIE GIMNAZYUM. Piękna i podniosła uroczystość odbyła się w sobotę w Poznaniu, mianowicie objęcie w posiadanie przez władze polskie dawnego gimnazyum niemieckiego Bergera. Po nabożeństwie w kościele gimn., dokonał poświęcenia zakładu ks. Kard. Rano. Przemówienia kuratora okr. szkolnego, dyrektora gimnazyum, przedstawiciela rodziców, oraz jednego z uczniów, śpiewy i muzyka wypełniły resztę programu.

FIASKO „ŚWIĘTA ROBOTNICZEGO" W ZAKOPANEM. Nasz korespondent zakopański donosi nam: Zakopiańscy pepesowcy przeprowadzili lustracye swoich sił pod okiem zaproszonych delegatów krakowskich. Silna reklama dużych i gęsto rozlepionych afiszy głosiła urbi et orbi „uroczyste święto proletaryatu robotniczego, walczącego o oświatę robotnika i 8-godzinny dzień pracy". Skończyło się jednak na afiszach i reklamie. Przybyłych delegatów spotkał nieoczekiwany zawód, bo obliczenie sił wypadło fatalnie. Pracę oświatową Związku zawodowego rozpoczął z zapałem obecny ks. proboszcz Korzonkiewicz, a rzucone na podatną glebę ziarna oświaty robotnika wydały plony obfite. Chrześcijański Związek robotniczy nie uznał święta proletaryatu 1 maja i udziału w niem nie brał. Zawiodły nakazy partyjne, zbiórka na czerwony kwiatek „oświaty" — nie odniosła zamierzonego celu i nie pokryła nawet kosztu przyjazdu delegatów.

Na zapowiedziany wiec zebrała się tak nieliczna grupka, że do planowanych mów nie doszło. Doszło natomiast do odsłonięcia nagiej prawdy: W mowie okolicznościowej, na prędce skleconej, ilekroć wymówiono wyrazy: „Bóg", „religia", „duchowieństwo" — robotnicy zdejmowali czapki. W takich warunkach do rozwinięcia pochodu nie doszło. Skreślono z programu i zabawę ludową w parku hotelu „Stamary", bo i zabawa nie dopisałaby zupełnie. Ograniczono się zatem tylko do zabawy o wstępie ograniczonym dla nielicznych urzędników tartacznych i fabryki „Strug" w sali hotelu „Stamar", na czem zakończono święto proletaryatu robotniczego. **Lubicz.**

OLBRZYMI POŻAR W CHŁOPACH. We wsi rodzinnej marszałka Rataja Chłopy w pow. rudeckim wybuchł onegdaj z niezbadanej przyczyny olbrzymi pożar, którego pastwą padło 51 domów z budynkami gospodarskimi. Szkoda idzie w setki milionów.

ŚMIERTELNA JAZDA HYDROPLANEM. W Czepel pod Budapesztem spadł hydroplan, który miał odbyć przejażdżkę nad Budapesztem. Był to pasażerski hydroplan typu Junkera. Samuel Mandel, handlarz starożytności, zabił się, jego żona, córka, syn, synowa, pilot i monter odnieśli obrażenia, z powodu których musiano ich przewieźć do szpitala.

NAPAD CHIŃSKICH APASZY NA POCIĄG. Około 1000 bandytów wykoleiło pociąg, idący z Pekinu do Szantungu i pojmało 300 podróżnych, głównie cudzoziemców. 29 podróżnych zdołało uciec. Jeden cudzoziemiec jest podobno zabity.

Judaika.

ŚWIATOWY KONGRES KOBIET ŻYDOWSKICH został onegdaj otwarty w Wiedniu w obecności prezydenta Austryi Heinischa, oraz jego matki Maryanny Heinisch.

Zawiadomienia i komunikaty.

KRAK. TOWARZYSTWO LEKARSKIE. We środę 9 b. m. o godz. 8 wieczór wykład doc. Szymanowicza: „O rozluźnieniu i pękaniu spojenia łonowego podczas ciąży, porodu i połogu".

WIECE URZĘDNICZE. We środę 9 b. m. o godz. 6 po poł. odbędzie się zebranie reprezentantów zrzeszeń urzędników prywatnych, bankowców, handlowców oraz funkcyonaryuszy firm ubezpieczonych w Zakładzie pensyjnym we Lwowie. Zebranie odbędzie się w lokalu małopolskiego Towarzystwa Rolniczego, zaś we czwartek dnia 10 o godz. 4 po południu w sali „Sokoła" ogólny wiec urzędniczy w sprawie obecnego położenia i nowego projektu ustawy o uposażeniu. Udział w wiecu wezmą poseł Konopczyński oraz kilku innych senatorów i posłów.

LIGA KATOLICKA PARAFII ŚW. SZCZEPANA urządza zebranie w czwartek 10 b. m. w sali przy ul. Pijarskiej l. 1, na którem wygłosi odczyt prof. Dr St. Kozłowski na temat: „Katolicyzm a Polska".

NA RZECZ ZAKŁADU WYCHOWAWCZEGO DLA SIERÓT im. ks. Siemaszki odbędzie się w dniu dzisiejszym na ulicach miasta zbiórka pieniężna.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki Wawelskie ufundowali: 4651 Pamięci rodziców Krystyny i Władysława i siostry Maryi Cyrkowiczów z Biecza — Jan; 4652 „Ausion" Juliusz, Stanisława i Walerya, Poznań; 4653 **W. Pol. Skarb to sumienie — Moc to skupienie — Ukochanemu Jurkowi; 4654 Pamięci ojca Dyr. Zygmunta Kowalskiego — Maryanowie Korneccy;** 4655 Jan i Helena z Kirkorów Dudzińscy; 4656 Amalia Śliwińska, Józef Ross i Marya Szeremetówna, Lwów; 4657 Pamięci Jerzego Sarjusz Jaworskiego, zagin. w r. 1914 — ojciec i siostry; 4658 Sosnowiecki oddział zrzeszeń notaryuszów i pisarzy hipotecznych; 4659 Cieniom ojca Stanisł. Stolarskiego ze St. Sącza — dzieci; 4660 Karol Orlecki z żoną i córką.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj po poł. atrakcyjny „Czupurek", na którego ostatnie powtórzenie onegdaj zabrakło biletów w przeddzień przedstawienia. Sensacyjna nowość Pirandella „Sześć postaci dramatu w poszukiwaniu autora obudziła wielkie zainteresowanie daleko poza Krakowem; na premierę sobotnią przybyło z Warszawy wiele osób ze świata art.-literackiego, a także i znakomity krytyk i dramaturg Teatru Polskiego, Dr Tad. Żeleński (Boy) oraz świetny dekorator tegoż teatru art. mal. Karol Frycz. — „Sześć postaci" niezwykłą treścią i formą trzyma widownię wciąż w napięciu, budząc wciąż oklaski dla świetnych wykonawców z pp. Bednarzewską, Gallową, Sosnowskim i Zbuckim na czele. „Sześć postaci" powtórzone będą jutro i w piątek bież. tygodnia. W czwartek wieczór wraca na afisz barwny „Popas króla Jegomości" A. Grzymały-Siedleckiego.

IGNACY DYGAS, znakomity I. tenor bohaterski opery warszawskiej, tak owacyjnie przyjmowany podczas pierwszych występów, uproszony został przez Dyrekcyę naszej Opery na jeszcze jeden występ w „Pajacach", które grane będą wraz z atrakcyjną operą „Cavalleria rusticana" w najlepszej obsadzie dziś, we wtorek, dn. 8 bm. o godz. 7.45 wieczór. O godz. 4 po poł. „clou" obecnego sezonu „Bajadera" z występem N. Nadieżdiny.

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.

Wtorek: Po południu „Czupurek", wieczorem „Sześć postaci dramatu".

Środa: „Sześć postaci dramatu".

Czwartek: O godz. 3 po poł. „Wesele", wieczorem: „Popas króla Jegomości".

Piątek: „Sześć postaci dramatu".

Repertuar Opery i Operetki.

Wtorek o godz. 4 po poł.: „Bajadera" (występ N. Nadieżdiny); wieczór o godz. 7.45: „Pajace" i „Cavalleria rusticana" (występ I. Dygasa).

Psalmy Mikołaja Gomółki w nowem wydaniu

Arcydzieło naszej muzyki religijnej, pochodzące z epoki „Złotego wieku", 4-głosowe melodye M. Gomółki do psalmów Kochanowskiego z r. 1580, znane było do niedawna niemal tylko historykom muzyki. Chór szwajcarski „Motet i Madrygał" wykonał na swym koncercie w Krakowie dwa psalmy Gomółki; przekonaliśmy się wówczas, ile żywotności i piękna artystycznego kryje się w tych natchnionych kompozycyach polskiego psalmisty. Powszechnie wyrażano życzenie, by wszystkie psalmy Gomółki udostępnić ogółowi naszemu i wydać je w nowoczesnej partyturze i w nutach dzisiejszych. Życzenie to stanie się niebawem czynem.

Wykonania tego tak doniosłego dzieła podjął się p. Roman Ferek, redaktor czasopisma „Muzyka i Śpiew", dyrektor drukarni „Głos Narodu" w Krakowie, który, nie bacząc na olbrzymie koszta wydawnictwa, zamieszczać będzie w miesięczniku „Muzyka i Śpiew" psalmy Gomółki, a wkońcu wszystkie 150 psalmów wyjdzie w wydaniu książkowem w partyturze przeznaczonej do śpiewu.

Kompletną partyturę przygotował do druku prof. Dr Józef Reiss, zaopatrzywszy ją wstępem, krytycznemi uwagami i sprostowawszy wszystkie błędy drukarskie tekstu muzycznego.

Przed dwoma laty zamierzało Ministerstwo kultury i sztuki wydać psalmy Gomółki, skończyło się jednak na chwalebnych zamiarach. Następnie niemiecka firma Breitkopf i Härtel w Lipsku czyniła starania o wydanie psalmów i nawiązała pertraktacye z Drem Reissem. Byłoby to jednak wstydem dla naszej sztuki, by obcy spełniali to, cośmy sami spełnić powinni. I oto dzisiaj inicyatywie szlachetnej jednostki zawdzięczać będziemy nowe wydanie arcydzieła, które jest chlubą muzyki naszej z wieku XVI.

Ze sportu.

ROZGRYWKI O MISTRZOSTWO KRAKOWA.

Wisła—Wawel 3 : 1 (0 : 0).

Do pauzy Wawel dzierży inicyatywę. Po pauzie uzyskuje nawet bramkę. Wisła przechodzi do ofenzywy i zwycięża.

Cracovia—B. B. S. V. 7 : 0 (3 : 0).

Cracovia dowiodła raz jeszcze, iż jest nietylko „duchowym", czy „moralnym" mistrzem okręgu, lecz również i **faktycznym: wyniki i gra świadczą** o tem. — Niedzielny mecz grali białoczerwoni w dziesiątkę, gdyż już w 24 min. ulega Reyman nieszczęśliwemu wypadkowi. Po przerwie Kałuża opuszcza na 10 min. boisko z powodu zderzenia z przeciwnikiem. Mimo to wspaniale kombinowane ataki Cracovii wywołują gorące i zasłużone oklaski. Jedyną wadą tej drużyny brak decyzyi do strzału na bramkę: dało się to we znaki zwłaszcza na czwartkowym meczu z Wisłą (1 : 1). Wczorajsze zawody wykazały, iż przy dobrej woli i odrobinie treningu potrafią białoczerwoni uniknąć w przyszłości tej wady.

Z Bielska: Jutrzenka—Sturm 1 : 0.

(j. R.)

Inne wyniki.

Warszawa—Poznań 2 : 5 (0 : 3); Pogoń—Hasmonea (Lwów) 5 : 1 (0 : 1); Czarni (Lwów) — Revera (Stanisławów) 4 : 0; Lechia (Lwów) — Polonia (Przemyśl) 2 : 2; Pogoń (Poznań) — Posnania 2 : 2; Warta—A. Z. S. 5 : 1.

Praga: Czechy—Dania 2 : 0 (2 : 0).

Tegoroczne Wyścigi i konkursa hippiczne

Towarzystwa Miłośników Jazdy Konnej w Krakowie odbędą się w Krzeszowicach koło Krakowa dnia 21, 23 i 24 czerwca. Bufet i totalizator czynny. Szczegóły programu ogłosi „Jeździec i Hodowca".

Zwycięstwo Carpentiera.

Carpentier zwyciężył w matchu bokserskim w Paryżu Nilesa po 24-minutowej walce „knockoutem".

Poświęcenie kamienia węgielnego

pod kościół parafialny na Prądniku Czerwonym.

Niedzielna uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod kościół paraf. na Prądniku Czerwonym była zakończeniem wieloletnich, niestrudzonych zabiegów miejscowej ludności z komitetem budowy na czele, któremu z doradą, poparciem i pomocą finansową niejednokrotnie, a skutecznie spieszył Książę Biskup Sapieha. Tłumne rzesze ludności z Prądnika i okolicy, jak również wielu przybyłych z Krakowa zaległo obszerny plac, na którym Ks. Biskup miał dokonać aktu poświęcenia. O godz. 4 przybył na miejsce Arcypasterz. Powitał go imieniem Rady gminnej p. Szczyciński, a malutka dziewczynka wręczyła

mu wiązankę kwiatów, wygłaszając przytem serdeczny wiersz powitalny. Następnie Książę Biskup przystąpił do podpisywania aktu erekcyjnego, który wmurowano pod kamień węgielny. Po odprawieniu modlitw dokonał Ks. Biskup poświęcenia fundamentów, poczem chór pod batutą p. Świerzyńskiego odśpiewał kilka religijnych pieśni. Przy dźwiękach orkiestr, jednej chłopców z zakładu ks. Kuznowicza, drugiej harcerzy z zakładu księży Pijarów w Rakowicach, zakończono tę podniosłą uroczystość. Krótkie przemówienie, jakie wygłosił Książę-Biskup, było gorącym apelem, zwróconym zwłaszcza do miejscowej ludności, by stawiając dobra duchowe wyżej ponad materyalne, nie szczędziła ofiar ni trudu na dokończenie tak zbożnego a rozpoczętego już dzieła, jakiem jest Dom Boży.

W uroczystości wzięli udział: wojewoda Gałecki z wicewojew. Kowalikowskim i starostą Stańkowskim, pos. Mianowski, wicepr. Rolle i Wielgus, prezes krak. Dyrekcyi kolei p. Frachtel, prezes P. K. K. P. p. Makowski, star. Bal. radca Nam. Jagusiński i inni.

Świetnie prezentowały się oddziały banderyi krakusów z Prądnika i wsi okolicznych, porządek w czasie obchodu utrzymywała miejscowa straż pożarna i oddział harcerzy.

Zamiar wybudowania kościoła parafialnego w Prądniku Czerwonym istniał jeszcze przed wojną. Komitet budowy zawiązał się przed dwoma laty, na czele jego stanął katecheta miejsc. szkoły powszechnej ks. Mazurek. Mając zapewnione podstawowe warunki do akcyi, komitet idąc za poradą Księcia Biskupa Sapiehy, zakupił w ub. r. barak wojskowy w Łagiewnikach za sumę kilku milionów marek, ażeby z niego zbudować tymczasowy, drewniany kościół.

Szczegółowe plany na dość obszerny, trójnawowy kościółek z wieżą wykonał bezinteresownie inż. A. Romanowski, prof. Szkoły przem. i członek komitetu. Popłynęły liczne składki, krakowska Rada powiatowa udzieliła subwencyi 2 mil. marek, a Min. W. R. i O. P. dzięki staraniom posła inż. H. Mianowskiego wyasygnowało subwencyę 5 milionów marek. Na tych podstawach opart komitet rozpoczętą w bież. roku budowę fundamentów kościoła. Okazała się wkrótce potrzeba nowego materyału budulcowego, prośby skierowane do szeregu magnackich rodzin polskich — spełzły na niczem. Dopiero wielomilionowej wartości dar arcyks. Karola Stefana z Żywca umożliwił podjęcie przerwanej budowy. Dziś praca jest w pełnym toku i jeżeli ofiarność społeczeństwa okaże się tak hojną, że starczy funduszów na pokrycie dachu tej nowej świątyni — to oczekiwać można, że w czasie wakacyi będzie mógł komitet zaprosić mieszkańców Krakowa już na uroczyste poświęcenie samego kościoła, oddawna niezbędnie potrzebnego okolicznej ludności.

Listy do Redakcyi.

Świętokradcy.

Sztab generalny Hodura, rezydujący w Dębnikach, Madalińskiego 7, mimo ustawicznych zakazów i sprzeciwów policyi, urządza t. zw. „nabożeństwa“ za zaproszeniami. Jeden z uczestników nieudałego „nabożeństwa“ tak je opisuje:

„Wchodzę, na sali kilka krzeseł, kanapa. Garstka wyznawców rozsiadła się wygodnie i pali papierosy. Na ścianie wisi obraz Chrystusa, pod nim stół, niby ołtarz. Obok za parawanem myje się ksiądz, mający kazać czy celebrować. Mój znajomy podaje mi papierosa. „Nie, mój panie, powiadam. Chociaż zaszedłem do kościoła narodowego, to jednak szanuję miejsce obrzędów religijnych“. I wysunąłem się do sieni na papierosa.

W tem wkracza policya, udaremnia nabożeństwo i spisuje nazwiska obecnych. Po raz pierwszy w życiu zostałem zapisany przez policyę... Wśród obecnych nie zauważyłem prawie nikogo z Krakowian. Widziało się przeważnie typy wieśniaków podmiejskich.

Zaślepieńcy z sekty Hodura gotowi byli nawet Mszę św. odprawiać w zwykłej klubowej palarni! Odpowiada to widocznie „demokratyczności“ kościoła Hodura, którą „Polska odrodzona“ tak często podkreśla. Świętokradcy!

Dębniczanin.

Wydawnictwa katolickie.

„MISYE KATOLICKIE“, Kraków, OO. Jezuici, Kopernika 26 — kwiecień 1923.

Od 40 przeszło lat wychodzące „Misye katolickie“ mają swoją znakomitą tradycyę. Spotkały się z ogólnem uznaniem już nie tylko kół katolickich, które z nich czerpią wiadomości o szerzeniu katolicyzmu w krajach pogańskich, ale i sfer naukowych, które z tego wydawnictwa otrzymują mnóstwo danych dla swoich studyów geograficznych, etnologicznych, filologicznych i historycznych.

Ostatni zeszyt otwiera dokończenie znakomitej rozprawy ks. prof. Szczepańskiego o religiach monoteistycznych współczesnej Palestyny. Ks. patryarcha Zaleski kończy swój szkic o św. Bartłomieju Apost. Niezmiernie ciekawe listy misyonarzy z Rodezyi, Madagaskaru, Bulgaryi! W „rozmaitościach“ znajdujemy wiadomość o O. Leon. Fiedorowie, jednym ze skazańców w procesie sowieckim arcyb. Cieplaka, o „pustelniku Sahary“ K. Foucault (znanym już naszym czytelnikom z „Przegl. religijnego“) i ciekawe studyum o religii chińskiej. Po opowiadaniu „przez Maryę“ zamyka numer dział „dla misyi“.

JUTRZENKA, organ Polsk. Tow. misyjnego, Warszawa, Mazowiecka 11 — maj 1923.

Znacznie lepiej przedstawia się obecny zeszyt „Jutrzenki“ niż poprzedni. Dobry wstępny artykuł o „obowiązkach względem misyi“, zdecydowany następny o „zaniku zasad katolickich wśród inteligencyi“, ciekawe wiadomości z Rosyi, wspomnienie o ks. arcyb. Bilczewskim! Poza tem przegląd teatralny, sportowy i kronika.

Wiadomości gospodarcze.

BUDŻET NA ROK 1923.

Przedłożony Sejmowi budżet na rok bieżący obejmuje w trzech podanych niżej działach, t. j. A) Administracyi, B) Przedsiębiorstwach państw. i C) Monopolach, **następujące pozycye w tysiącach złotych polskich**, w których **cyfra pierwsza oznacza dochody, cyfra druga w nawiasie wydatki.**

A) Administracya: Prezydent Rzpltej 8 (216), Sejm i Senat 2 (3098), Trybunał administracyjny — (365), kontrola państwowa — (1535), prezydyum Rady ministrów 1489 (4468), ministerstwa: spraw zagr. 6243 (20.740), spraw wojsk. 23.565 (709.587), skarbu 691.219 (223.942), sprawiedliwości 2607 (40.349), przemysłu i handlu 6854 (5393). kolei żel. 17 (1911), rolnictwa i dóbr państw. 2779 (11.458), wyznań relig. i ośw. publ. 2062 (155.506). poczt i telegr. 49.648 (56.996), zdrowia publ. 1775 (15.569), robót publ. 3134 (80.175), pracy i opieki społ. 2813 (20.214), Gł. Urząd likwidacyjny 1455 (4306). Gł. Urząd ziemski 3288 (17.211). Razem: Dochody **819.339**. Wydatki **1,486.244**. Deficyt **666.905** tysięcy.

B) Przedsiębiorstwa: Dochody **105.463**. Wydatki **211.378**. Deficyt **105.915**.

C) Monopole: Dochody **65.346**. Wydatki **2778**. Nadwyżka **62.568**.

RÓWNOWAGA BILANSU HADL. OSIĄGNIĘTA.

Handel zagraniczny Polski przedstawia się w styczniu i lutym b. r. następująco: W styczniu importowano ogółem 220.497 ton wartości 483.603 milionów marek. W porównaniu ze styczniem roku ub. (gdy import wynosił 386.281 ton) zmniejszył się o 165.784 ton. Eksportowano zaś ogółem 1,368.614 ton, wartości 349.457 milionów mk. (w r. ub. w styczniu 214.024 ton). Bilans handlowy w styczniu był więc bierny, gdyż wartość wywozu pokryła 72.25 proc. wartości przywozu.

Natomiast bilans handlowy w lutym b. r. ukształtował się już wybitnie czynnie. W lutym przywieziono ogółem 260.623 ton, wartości 655.208 milionów marek (w tem 5.013 ton węgla i koksu, wartości 1.342 milionów mk.), wywieziono zaś ogółem 1.469.207 ton, wartości 911.046 mil. mk. (w tem węgla 1,081.838 ton na sumę 201.637 mil. marek),

Wartość zatem wywozu pokryła 139.05 proc. wartości przywozu. Powstała stąd nadwyżka zarówno w markach polskich, jak i w walucie złotej pokrywa niedobór styczniowy, wobec czego **bilans dwóch pierwszych miesięcy r. b. jest czynny.**

W lutym 1922 r. przywóz wynosił 309.837 ton, w tem 267.934 ton węgla, wywóz zaś 129.110 ton, w tem 23.514 ton.

Jeżeli więc wyodrębnimy z obliczeń obrót węglem, który uległ zupełnemu przekształceniu przez przyłączenie Górnego Śląska, możemy stwierdzić, że obroty zagraniczne Polski wzrosły bardzo znacznie, przyczem w przywozie wzrosły przedewszystkiem surowce i półfabrykaty, podczas gdy wyroby gotowe i środki spożywcze nie wykazują większych zmian, a w wywozie wzrost wszystkich grup jest prawie równomierny.

REDUKCYA PODWYŻEK KOMORNEGO. Dotychczasowy projekt co do podwyżek kwartalnych przeliczonego na złoto komornego. uległa zmianie o tyle, że podwyżki kwartalne przedwojennego czynszu od lokali prywatnych, przerachowanego na złote, wynosić mają **nie 5, ale 3 proc.** Cyfra 15 proc. przeliczonego na złote komornego przedwojennego, która obowiązywać ma do końca roku bieżącego, pozostaje bez zmiany.

BROWARY W POLSCE. Czynnych w Polsce browarów i słodowni jest obecnie 265, (w roku zeszłym było 246), zatrudniających 6.500 robotników.

KOMORA DRZEWNA. (AW). Na skutek podania kilku firm angielskich, eksportujących z Polski drzewo i różne produkty leśne, będzie otwarta w Drui Ekspozytura celna dla wywozu ładunków leśnych.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów. (PAT) Żyto małopolskie 104.000—108,000, owies małopolski 128.000—132.000, słoma prasowana 26.000—32.000, siano słodkie krajowe prasowane 50.000—55.000. Giełda licznie odwiedzana. Ogólny obrót około 150 tonn. Pewne ożywienie w transakcyach, a to przeważnie w owsie i w życie. Sytuacya na rynku zbożowym nie uległa zmianie. Tendencya utrzymana. Usposobienie słabe.

KURSA.

Kraków. (PAT). Giełda. Waluty i dewizy: Dolary St. Zj. 46.500 —47.500, funty szterling 215.000—222.000, franki francuskie 3100—3200, franki szwajcarskie 8600—8750, marki niemieckie 1.25—1.40. — Akcye: P. T. H. 13000—16000, 14000—14500; Impex 1200—1700, 1400—1500; Pharma 45000—52000, 47500—50000; Głob 3500—4500, 3500—4000; Żegluga 5000—6000, 5300—5800; Zieleniewski 245.000—275.000, 265.000—250.000; Cegielski 390.000—420.000, 417.000—405.000; Parowozy 50000—60000, 55000—59000; Automotor 13000—15000, 14000; Trzebinia maszyny 40000—50000, 45000—49000; Polski Bank Przemysłowy 22.000 — 27.000, 26.000—23.000; Bank Zw. Sp. zarobk 130.000—140.000.

Zurych. (PAT). Kursa końcowe. Berlin 0.0150, Holandya $216\frac{3}{4}$ Nowy Jork 564, Londyn 25.63, Paryż 36.90, Medyolan 27.00, Praga $16.42\frac{1}{2}$, Budapeszt 0.105, Belgrad 5.85, Sofia 4.20, Warszawa 0.0115. Wiedeń 0.00.78, stempl. $0.00.78\frac{1}{4}$.

Warszawa. (PAT) Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych: trans. 47.250—47.200, sprz. 47.435, kupno 46.900; marki niemieckie: trans. 1.30—1.25.

Mały fejleton.

PRZESĄDY TEATRALNE.

Oddawna wiadomo, że świat teatralny jest bardzo przesądny. Zarówno artyści, jak dyrektorzy wierzą w „szczęście", od którego zależy powodzenie sztuki lub roli i starają się różnemi sposobami to szczęście pozyskać. Jeżeli na pierwszej próbie jeden z aktorów upuści kajet z rolą, to oznacza, że sztuka się podoba. Ale biada temu, ktoby gwizdał w teatrze! Nie wolno ani na scenie, ani w kulisach, ani nawet w loży! Bo to „budzi złowrogie echa". Jedni artyści boją się trzynastki, drudzy, przeciwnie, sądzą, że ona przynosi szczęście. Pawie pióro, użyte do dekoracji sceny, uważane jest za znak złowróżbny. Również nie należy przechodzić pod drabiną, lub otwierać parasola, będąc w teatrze. Niektóre przesądy bywają nadzwyczaj dziwaczne. Jeden z dyrektorów teatru „Variete" w Paryżu, w każdej porze roku idąc na próbę — wkłada na głowę kapelusz słomkowy. Wchodząc na scenę, jedni artyści żegnają się, inni dotykają kawałka drzewa, wreszcie zawsze noszą przy sobie pewne amulety, z któremi się nigdy nie rozstają.

SZEKSPIR W DZISIEJSZYCH KOSTYUMACH.

Anglicy oddawna są znani ze swych oryginalnych pomysłów na rozmaitych polach i wciąż starają się podtrzymać wyrobioną na tym punkcie o sobie opinię u reszty Europy.

Teraz np. dyrektor jednego z teatrów w Birminghamie wpadł na nie tyle szczęśliwy, ile oryginalny pomysł grania Szekspira w kostyumach naszych czasów, z okazyi rocznicy szekspirowskiej i wybrał na ten cel „Cymbelinę".

Dzienniki angielskie donoszą, iż aktorzy, występujący w tej sztuce, ubrani byli w smokingi, komplety marynarkowe z jasnymi kamaszami, lub w kostyumy tennisowe. Publiczność, zaskoczona tem zmodernizowaniem sztuki szekspirowskiej, zachowywała się zrazu spokojnie. Wybuchła jednak homerycznym śmiechem, gdy jeden z aktorów ukazał się w uniformie „khaki" i z opaską na ramieniu z napisem: „Wojskowa policya". Salwy śmiechu rozlegały się aż do końca sztuki.

Krytyka teatralna miejscowa i zamiejscowa zajęła stanowisko bardzo nieprzychylne wobec tej innowacyi.

DZWON OD KTÓREGO DZWONIENIA PĘKAJĄ SZYBY W OKNACH.

W kościele św. Franciszka Salezego w Cincinnati (w stanie Ohio) znajduje się największy dzwon w Ameryce, a drugi z rzędu największy na całym świecie.

W dzwon ten dzwoniono tylko jeden raz — w styczniu 1896, kiedy to silny głos jego spowodował popękanie szyb w oknach budynków w pobliżu kościoła, a wieża, w której wisi ów dzwon znalazła się w niebezpieczeństwie runięcia.

Od tego czasu uderza się w dzwon wielkim młotkiem.

Dzwon ten przywiozło 40 koni. Waży on około 30.000 funtów, jest 12 stóp wysoki, a średnica jego wynosi 10 stóp.

4-LETNI BOHATER.

Pisma polskie donoszą z Chicago: Franuś Tuzik, lat 4, Polak, zginął śmiercią bohaterską, ratując swojego 21-miesięcznego braciszka, którego sukienki zapaliły się od zapalonej zapałki. Franuś, nie mogąc ugasić palących się sukienek na dziecku, zaniósł braciszka do zlewu, i odkręciwszy wodę, ugasił płomienie, od których jednak zajęło się ubranie Franusia. Zmęczony ratowaniem dziecka, 4-letni bohater stracił siły i nie zdolawszy ugasi ognia na sobie, zginął w strasznych męczarniach.

OBOWIĄZUJĄCA NAGOŚĆ.

Gubernator jeneralny angielskiej Nowej Gwinei, prof. Gilbert Murray, piastujący to stanowisko już od 1906 r., wydał niedawno rozporządzenie, zabraniające krajowcom noszenia ubrań europejskich. Tylko podczas pracy wolno im nosić krótkie spodnie i trzewiki.

Rozporządzenie to, na pozór śmieszne, uzasadnione jest względami hygieny. Krajowcy bowiem przywykli od niepamiętnych czasów chodzić nago, przywdziewając ubrania europejskie, podlegają łatwo chorobom.

Misyonarze wszystkich wyznań popierają gorąco to rozporządzenie prof. Murraya.

MIECZYSŁAW SMOLARSKI.

Miasto światłości.

50 **Powieść z dni przyszłych.**

Wolfson skrzywił się ponownie:

— Nie jesteśmy ludźmi z puszcz, my już oddawna nie mamy żadnej idei...

— A mechaniczne środki obrony?

— Od pięciuset lat nie wyrabiano broni w mieście. Posiadali ją jedynie członkowie Rady Magów oraz straże bezpieczeństwa... Niesłychanie też zmniejszyła się liczba zabójstw od owej pory.

— Ależ popadliście właśnie w skrajny idealizm. Nie liczyliście się z życiem, nie przewidywaliście tego, co grozi wam w tej chwili!

— Któż mógł przypuszczać, iż resztki ludzkości, tułające się po lasach przeżyją wieki nędzy i zdołają tak wzmóc się na sile! Przypominam ci też, iż właściwie do tej pory nic nie grozi nam jeszcze. Miasto otoczone jest okręgiem, którego nikt nie przestąpi. Musimy jednak poznać zamiary nieprzyjaciół. W tym celu powołaliśmy do Rady ciebie, rozumiesz, ciebie, który jesteś ich człowiekiem. Tobie zaufają łatwiej i ty łatwiej ich zrozumiesz. Jeżeli trzeba byłoby koniecznie — Wolfson zniżył głos — powiesz im, że wpuścimy ich do miasta i przywódców dopuścimy do zarządu pod warunkiem, iż zostawią nas w nim obu, a mnie oddadzą kierownictwo. Ale o tem nie może u nas wiedzieć nikt. Rozumiesz to?

Płomienie wybiegły na twarz Andrzeja.

— Rozumiem — rzekł.

— Możesz skorzystać zatem z mego własnego somolotu. Jesteś odtąd członkiem Rady i każę na piśmie wygotować ci mianowanie cię na to stanowisko.

Podał rękę, której Andrzej nie przyjął. Dyktator nie obraził się, lecz jedynie uśmiechnął się ironicznie:

— Pojmuję twoje wahanie się, mój drogi. Może uda ci się znaleźć inne wyjście z położenia, nie wątpię jednak, iż spotkamy się obaj w końcu na szlaku własnego pożytku. Sądzę, iż miło ci będzie ocalić siebie i Maję. Życie jest walką o byt, w której zwyciężają jedynie ludzie silni. Nie zapominaj o tem, przyjacielu!

XLV.

Andrzej wyszedł na pole pod „Wieżą Milczenia".

— Hop! hoop! — zawołał.

Czekał długo. Wkońcu ukazał się jakiś człowiek.

— Zaprowadź mnie do Czarnego Toma! — rozkazał Wola.

Nieznajomy uczynił rękami ruch bezradny.

— Niema go w tej chwili. Jest poza miastem...

— Tam? — spytał Andrzej, wskazując miejsce, gdzie czekali ludzie z puszcz.

— Tam.

— A jakże przeszedł przez krąg obronny?

Człowiek natury zaszeptał:

— Uczyniliśmy podkop pod zamknięciem elektrycznem.

— Przeprowadź mnie przez niego...

Obcy zgiął się. Nie wiedział jak wymówić się.

— Zbyt ciasno będzie dla ciebie. Trzeba długo czołgać się. Znajdę kogoś odważniejszego, kto poprowadzi cię... Ja należę do tych, co lękają się ciasnoty i duszności... Ty zresztą możesz dolecieć tam samolotem.

Andrzej zrozumiał, iż obcy lęka się wziąć na siebie odpowiedzialność za pokazanie drogi. Może zresztą była istotnie trudna i wąska, oraz przeznaczona raczej do celów, których domyślał się, niż do przechodu.

— A jak porozumiewacie się z Tomem?

Człowiek natury pokazał mu mały przyrząd.

— Telefon bez drutu?

— Tak. Tom dostarczył tam już wielu waszych wynalazków.

— Donieś mu zatem, iż będę dziś popołudniu w obozie ludzi z puszcz.

Twarz nieznajomego rozjaśniła się:

— Nasi ludzie poczęli ci już nie ufać, gdyż nie odwiedzałeś nas tak dawno. Bądź jednak spokojny. Wypełnimy rozkaz twój.

— A któż w tej chwili rządzi wami, gdy Tom jest nieobecny.

Odpowiedział mu mrożący żyły śmiech. — Obcy powiedział tylko jedno słowo:

— Nienawiść!

Poczem w śmiesznych, radosnych podskokach oddalił się, pozostawiając Andrzeja samego.

Wola udał się jeszcze pod tajemniczą wieżę Nella. Nęciła ona ciągle jego myśl, która starała się przeniknąć mury i drzwi zamknięte. Młodzieniec usiadł teraz na jednym ze stopni, które wiodły do jej wejścia i pogrążył się w zadumie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: za „Głos Narodu“ Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.